

# Najpewniejszy fakt z życia

Teatr Leszka Mądzika własnym językiem opowiada o doświadczeniach granicznych, takich jak śmierć. W „Odchodzi” język ten ujawnił swą subtelność i piękno, adekwatność i zdolność docierania do granic ludzkiego poznania

GRZEGORZ JÓZEF CZUK



Śmierć stanowi doświadczenie graniczne. Śmierć, umieranie, odchodzenie ze świata żywych w inny świat, a może w niebyt i nicłość – to fundamentalny temat sztuki i literatury, także teatru. Za sprawą tego tematu sztuka otrzymuje szansę dotknięcia tajemnicy, przekroczenia granicy dzielącej świat empiryczny od metafizycznego, transcendentnego.

O tym jest najnowszy spektakl „Odchodzi” Sceny Plastikowej KUL, autorskiego teatru Leszka Mądzika. Niewiele więcej można powiedzieć, skoro teatr ten, teatr plastyczny, karmi się i konstytuuje obrazami nieprzekładalnymi na język potoczny, zupełnie nieporadny w opisie scen mrocznych i sytuacji granicznych. Teatr Leszka Mądzika przemawia, ale nie słowem, lecz uczuciem i przeczućmi, wzbudza wibracje intuicji. „Odchodzi” przemawia mocno i silnie, lecz zarazem szlachetnie, czysto i pięknie.

„Odchodzi” rozpoczyna kilka obrazów jakby już znanych z innych spektakli – i jest to rodzaj plastycznej introdukcji. Pojawia się następnie postać starszej kobiety. Nie jest to aktorka ze Sceny Plastikowej, lecz wiekowa pani, pensjonariuszka domu opieki, kobieta, która zna stany, jakie dominują w człowieku, kiedy los odbiera najbliższych. Pojawia się w pięknej sukni, którą zachowała z młodości. Tym samym teatr styka się tu z rzeczywistością. Wbrew obawom, dzieje się to w jakiś tak cudownie naturalny sposób, że w scenach tych nie ma żadnego nadzycia. Metafory kulminują, a obrazy stają się dogłębnie przejmujące, kiedy w czarnym i mrocznym tunelu pojawia się ludzka postać obracająca bryłę – kienat światła i losu, symbol cyklu życia i śmierci. Obrót – i odejście, obrót – odejście... Spytaj się piach... Końcowy moment wyłaniania się z mroku niewyraźnych fotografii twarzy, strzępów pamięci o tych, którzy odeszli, przemieszania widzeń w zastępie w napięciu rzeźby.

Tym razem muzykę do spektaklu Leszka Mądzika napisał Marek Kuczyński, którego w Lublinie znamy z kontaktów z Teatrem im. J. Osterwy. Wpłata się w nią wokalista Urszula Dudziak, mieszkająca w USA wybitnej polskiej śpiewaczki jazzowej. Drwilkowa część spektaklu łączy się z jego plastyczną strukturą delikatnie, bez intencji dominacji wobec obrazu. Ma w sobie coś z muzyki filmowej, jest muzycznym tłem, które tylko



Scena ze spektaklu „Odchodzi”

## KOMPOZYTOR, KTÓRY SŁUCHA

Wśród laurów, jakie zdobył Marek Kuczyński, młody gitarzysta kompozytor, są m.in. Złote Lwy, Pomorska Nagroda Artystyczna, Złota Maski i inne. Jednym z najnowszych dzieł kompozytora jest muzyka do spektaklu teatru Scena Plastikowa KUL „Odchodzi”

**GRZEGORZ JÓZEF CZUK:** Znalazł się Pan w dobrym gronie kompozytorów Leszka Mądzika, obok np. Jana P. Kaczmarska, Zygmunta Koniecznego, Stanisława Radwana czy Lecha Jankowskiego. Jak doszło do Pana spotkania z Leszkiem Mądzikiem?

**MAREK KUCZYŃSKI:** – Po raz pierwszy spotkałem Leszka Mądzika w listopadzie 2001 roku, na premierze „Dziadów” w Teatrze Osterwy. Do tych „Dziadów” w reżyserii Krzysztofa Babickiego napisałem muzykę. W czerwcu 2003 roku Leszek Mądzik zaproponował, abym pomyślał o muzyce do nowego spektaklu jego teatru. Wcześniej nie widziałem żadnego spektaklu Sceny Plastikowej KUL. Rozmawialiśmy wtedy na ten temat... dwie godziny. I tyle. **Doprawdy? Czy to była gorąca dyskusja?**

– Ja słuchałem, niewiele pytałem. Słuchałem, bo kompozytor, który dużo mó-

wi, ma coś do ukrycia. Dużo dała mi też lektura książki Tadeusza Różewicza

„Matka odchodzi”, album z fotografiami Leszka Mądzika oraz film o nim, a także zdjęcia ze spektakli jego teatru. To był cały bagaż, z jakim startowałem do tej muzyki. Napisałem kilka utworów, poprosiłem zaprzyjaźnionych muzyków i Urszulę Dudziak, nagraliśmy je w moim studio, następnie – po rozmowach z Leszkiem Mądzikiem, połączyliśmy je w całość. Jestem realizatorem nagrania, mam studio... w szafie. Nagrywałem w studio czołówkę polskich jazzmanów.

**Więc sobotnia premiera była pierwszym Pana kontaktem z teatrem Leszka Mądzika?**

– Tak. Nie brałem udziału w próbach „Odchodzi”, spektakl zobaczyłem dopiero teraz, na premierze w sobotę. Jestem zachwycony i czuję, że spełniło się jedno z moich marzeń.

**Czy to prawda, że poznamy Pana niebawem w innej niż dotychczas roli kompozytora muzyki dla teatru?**

– Rozmawiam z Teresą Księską-Falger, dyrektorem Filharmonii Lubelskiej, o możliwości wykonania w Lublinie mojej „Symfonii kaszubskiej” na sopran, saksofon, chór i orkiestrę.

Rozmawiał Grzegorz Józefczuk



**MAREK KUCZYŃSKI**  
Twórca muzyki do spektaklu „Odchodzi”

